Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 25. KRAKÓW, 18 CZERWCA 1933 R. Cena 20 gr. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY



Fragment z procesji Bożego Ciała w łowickiem (Złaków Kościelny).

Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba...

Jeszcze tylko jeden tydzień dzieli nas od radosnego Dnia Eucharystycznego w Krakowie. Za tydzień pociągniemy wszyscy, ale kto tylko będzie mógł, na ten wspaniały Dzień do miasta, które słusznie się chlubi, iż w mrokach naszej historji tu stanął wcześnie krzyż Chrystusowy. Cieszymy się na ten dzień niezmiernie! Cieszymy się mimo wszystkie biedy, trudy i upalenia życia.

I jakże mam się nie cieszyć; skoro idziemy poprzedzać w triumfalnym pochodzie Żywego Boga, Dawcę i Pana życia, Dawcę łask dla duszy, Dawcę chleba powszedniego dla ciała!

I jakże mam się nie cieszyć, kiedy w upale życia utrudzeni wędrowcy idziemy spocząć jakby w cieniu chłodzących drzew, jakby u krynicy wody kryształowej!

I jakże mam się nie cieszyć, kiedy w chłodzie oziębłości ludzkiej, mrożącej dusze, idziemy do ogniska, które nas ogrzeje!

I jakże mam się nie cieszyć, kiedy w czasach głodu duchowego idziemy do samego Chleba Żywego, który z nieba zstąpił!

I jakże mam się nie cieszyć, kiedy w czasach mroźnego wichru niewiary, w czasach zniewag jawnie i bezczelnie Panu Bogu w tylu krajach, miastach i wsiach wyrządzanych, idziemy publicznie uczcić Boga i patrzeć na wspaniały triumf Boga Żywego!

Na taki Dzień trzeba się przygotować godnie i dostojnie. Przyozdobić ulice, „którędy Pańskie iść będą nogi", ale jeszcze staranniej przygotować dusze. Boć ten Dzień, to uczta dla dusz, a nie ciał.

Rozszerzcie się ulice starego Krakowa! Ale jeszcze bardziej serca — na przyjęcie Pana! Rozjarz się słabe światełko rozumu od słońca Wiary! Zegnijcie się kolana w prochu pokory! Rozszerz się skurczone i zastrachane serce człowiecze synowską ufnością! Załzaw się grzeszne serce ludzkie żalem, który rodzi czyny! Rozpal się duszo miłością, na jaką cię tylko stać!

Niech po wszystkich zakątkach naszej szczęśliwej diecezji krakowskiej w przeddzień Zjazdu Eucharystycznego rozniesie się szeroko pieśń radości:

Zróbcie Mu miejsce — Pan idzie z nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba,
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się Jego dzieciom powodzi!

Przed Dniem Eucharystycznym w Krakowie (24 i 25 czerw.)

Sekretarjat Dnia Eucharystycznego w Krakowie w dalszym ciągu komunikuje nam następujące szczegóły:

Porządek procesji kongresowej, która w niedzielę 25. VI. o godz. 9.30 rusza z Wawelu do głównego rynku będzie następujący: Krzyż, kompanja honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą, Skauci, SMP. żeńskie i męskie, Sodalicje szkół średnich żeńskie i męskie, Sodalicje akademickie żeńskie i męskie, Korporacje akademickie, inne korporacje, różne Stowarzyszenia religijno-społeczne, cechy, Dekanaty wiejskie w alfabetycznym porządku, procesje parafij krakowskich według alfabetu, Tercjarstwo, Zakony żeńskie i męskie, duchowieństwo i XX. Biskupi, — Celebrans z Najśw. Sakramentem, przedstawiciele Władz, Uniwersytetu, Sodalicje pań i panów, Sokoli, Straż pożarna i t. d. Grupy schodzą się o g. 8.

Pogotowie lekarskie w sobotę 24 VI podczas otwarcia Zjazdu znajdować się będzie na dziedzińcu wawelskim, zaś w niedzielę **25. VI** do czasu wyruszenia procesji na Placu Bernardyńskim; w czasie nabożeństwa w Rynku głównym będą czynne stacje lekarskie: 1) w aptece Gralewskiego, róg Szczepańskiej i Sławkowskiej i 2) w aptece „Pod barankiem" (Mały Rynek).

Woda do picia. Wzdłuż drogi procesji i w Rynku czynne będą hydranty wodociągowe. Wskazanem jest, by uczestnicy przynieśli z sobą kubki do picia.

Zgłoszenia dnia i godziny i drogi, któremi przybędą do Krakowa poszczególne grupy jest konieczne, ze względu na przydzielanie poszczególnym grupom przewodników do miejsca zatrzymania się.

Prowadzący poszczególne grupy parafjalne i dekanalne winni mieć na **prawej** ręce opaski biało-żółte.

Nalepki kongresowe dla przyozdabiania okien tak w Krakowie jak i na prowincji już są do nabycia, cena 10 gr., w Sekretarjacie Zjazdu (Dom Katolicki, ul. Straszewskiego 18, II. p.), u kolporterów w katolickich firmach; na prowincji u XX. Proboszczów.

Przewodnik Dnia Eucharystycznego zawiera na 64 stronach druku odpowiednie artykuły oraz część informacyjną; winien się znaleźć w rękach każdego uczestnika. Cena 40 gr., format zgrabny, kieszonkowy. Do nabycia w Sekretarjacie i u kolporterów, na prowincji u XX. Proboszczów. Stanowić będzie miłą pamiątkę zjazdową.

Dekoracje miasta. Komitet Dnia Euchar. uprasza jaknajgoręcej właścicieli domów oraz ogół mieszkańców Krakowa, zwłaszcza Rynku i ulic, któremi ciągnąć będzie procesja z Najśw. Sakramentem o jaknajwspanialsze przyozdobienie domów i okien flagami, nalepkami, kwiatami, dywanami i t. d. Pamiętajmy, że nie kogo innego mamy uczcić, lecz samego Boga w Najśw. Sakramencie utajonego.

Publiczność, nie biorąca udziału w pochodzie tworzyć będzie szpaler wzdłuż ulic, przez które przechodzić będzie procesja.

Radjo. W Boże Ciało 15. VI. o godz. 9.30 odczyt z radjostacji krakowskiej o Kongresach Eucharystycznych i ich znaczeniu. — 24. VI. o godz. 18 (6 wiecz.) transmisja otwarcia Zjazdu Eucharyst. 25. VI. około godz. 11 (w razie niepogody o godz. 10-tej) transmisja na całą Polskę uroczystości kongresowych.

W razie deszczu procesja kongresowa nie odbędzie się, natomiast o godz. 10-tej odprawią się uroczyste sumy z kazaniami w kościołach: św. Piotra, Marjackim, św. Anny, Dominikanów, Franciszkanów, św. Marka, Bożego Ciała oraz w Prądniku Czerwonym. Wierni wezmą udział w nabożeństwach w wyznaczonych im kościołach.

Komitet organizacyjno-informacyjny urzędować będzie bez przerwy w dn. 24 i 25 czerwca w Domu Katolickim (Straszewskiego l. 18, II p.).

Biura informacyjne na Dworcu Kolejowym i przy rogatkach miejskich udzielać będą wszelkich informacyj odnośnie do porządku, kwater i t. p.

Uprasza się gorąco o to, aby poszczególne grupy dostosowały się najściślej do zarządzeń ogólnych i do wskazówek **porządkowych**, oznaczonych przewe wszystkich sprawach, w szczególności oni będą paską biało-żółtą; do nich też należy zwracać się pilnować, aby osoby, należące do danej grupy, dostały się na właściwe miejsce, jednakowoż należy pamiętać, że osoby, które nie stawią się naczas na oznaczone miejsce, nie będą mogły brać udziału w procesji.

Członkowie organizacyj katol. winny mieć odznaki swe np. ryngrafy, medale i t. p., aby porządkowym ułatwić ich zadanie.

Miejsca zbiórki poszczególnych grup, do kolumny pochodowej w procesji w dniu 25 czerwca.

1) Krzyż na dziedzińcu wawelskim na wysokości plebanji. 2) Kompanja honorowa wzdłuż plebanji. 3) Skauci: za kompanją wzdłuż ogrodu. 4) S. M. P.: na dziedzińcu obok baszty złodziejskiej. 5) Sodalicje szkół średnich. 6) Sodalicje akademickie: droga w kierunku Placu Bernardyńskiego aż do bramy wawel. 7) Korporacje akademickie. 8) Inne korporacje: boczna droga prowadząca ku baszcie. 9) Różne stowarzyszenia religijno-społeczne: droga ku Placu Bernard. 10) Cechy: Plac Bernardyński od strony poczty. 11) Grupy innych diececzyj: Plac Bernardyński. 12) Dekanaty: ulica św. Gertrudy, Sebastjana, Zielona, Potockiego. 13) Parafje krakowskie: ulica Dominikańska, Plac Dominikański, ulica Stolarska ku Małemu Rynkowi. 14) Tercjarze: Plac Wszystkich Świętych, ulica Franciszkańska. 15) Bractwo kurkowe: dziedziniec wawelski obok ogrodu. 16. Zakony i Duchowieństwo: dziedziniec arkadowy. 17) Przedstawiciele Władz i Uniwersytetu: Seminarjum Duch. 18) Sodalicje pań i panów: dziedziniec obok pomieszczeń budownictwa na Wawelu. 19) Sokoli: straż miejsce przed wejściem do Katedry.

Do Rycerek i Rycerzy Krucjaty Eucharyst.

O g. ¾ 8 rano zgromadzą się Rycerki i Rycerze Krucjaty Eucharystycznej w kościele N. Serca Jezusowego na Wesołej, grupami zajmą miejsca w kościele i wezmą udział w nabożeństwie uroczystem z nauką dla młodzieży szkolnej. Po mszy św. młodzież szkolna przyłączy się do procesji u wylotu ul. Kopernika.

ZEBRANIE DLA INTELIGENCJI.

W niedzielę 25 czerwca o g. 20 (8 wieczór) w Domu Katolickim (Straszewskiego l. 18) odbędzie się zebranie Inteligencji Katolickiej; wstęp za specjalnemi zaproszeniami, które wydaje Komitet organizacyjny Dnia Eucharystycznego.

W związku z tem, urządzona będzie rozsprzedaż książek w aktualnych sprawach katolickich.

Wyjaśnienie.

Ponieważ niektóre osoby mają wątpliwości co do zniżek kolejowych, o których wiadomość podaliśmy w numerze poprzednim, wyjaśnia się, że zniżki te dla osób i grup (za legitymacjami Komitetu) są **ustalone przez Ministerstwo i obowiązują** tak, jak to podaliśmy. Mogło się tylko zdarzyć, że jeszcze na której stacji nie otrzymały władze odnośnego rozporządzenia Ministerstwa.

Na Niedzielę II. po Zesłaniu Ducha świętego

EWANGELJA (Łuk. 14, 16—24).

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i koniecznie muszę wyjść, i oglądnąć ją: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczyć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem: a więc nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulicę i uliczki miasta: a ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi, i opłotki: a przymuś wnijść, aby mój dom był napełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

P. Jezus z tego, co Go otaczało brał często temat swych nauk. Naprzykład kiedy patrzył na dojrzałe zboża, wyglądające żniw, myśl Jego ulata na ugorne niwy dusz ludzkich, które potrzebują wiele pracy. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało". I dzisiejszą naukę o uczcie wypowiedział P. Jezus, gdy był zaproszony przez „jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleb". Łuk. 14, 1. Z obrazów otaczających przenosił myśl słuchaczów do zagadnień związanych ze zbawieniem dusz. Nam też nie wolno zatonąć w doczesności, jak owi wymawiający się od uczty: „kupiłem wieś" — „woły", „żonę pojąłem" o których powiedział Bóg — bo On jest gospodarzem uczty przez Jezusa opowiedzianej: — „A powiadam wam, że żaden z owych mężów... nie skosztuje wieczerzy mojej". Rzeczy ziemskie dane są nam od Boga, jako środki, nie mogą przeto całej naszej istoty zwrócić ku sobie, a odwrócić od Boga, który jest naszym celem.

Podziwiajmy dobroć Jezusa. — Wstępuje w dom wrogi dla siebie. „...a oni go podstrzegali". Idzie do nich z ostrzeżeniem. Zwraca się najpierw do gospodarza. „Mówił też i onemu, który go był wezwał: Gdy sprawujesz obiad, albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twej, ani krewnych, ani sąsiadów bogatych: żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie stała ci się nagroda. Ale gdy sprawujesz ucztę, wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będziesz błogosławionym: że ci nie mogą oddać: albowiem ci będzie oddane w zmartwychwstaniu sprawiedliwych". Łuk. 14, 12. Jak wyglądają uczty dzisiaj? Nie możemy słów tych pojąć? To słowa Jezusowe — nie na wiatr rzucone, ale dla tych, którzy chcą zbierać zasługi na żywot wieczny. Może inaczej przynajmniej będziemy patrzeć na tych, co o kawałek chleba pukają do drzwi naszych. Ludzie nie chcą zrozumieć, czem jest jałmużna. Zrozumieli to — i to dosłownie — wielcy jałmużnicy, jak św. Franciszek z Asyżu, którzy w tej cnocie dochodzili do heroizmu.

„Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożem", Łuk. 14, 15, powiedział jeden z Faryzeuszów, bo oni pięknie o rzeczach Bożych rozprawiali, tylko czynić ich nie chcieli. P. Jezus nawiązując do tych słów w powyższej przypowieści o uczcie wskazał, kto będzie owym „błogosławionym". Nie ci, co dla duszy swej nigdy czasu nie mają i brakiem czasu tłómaczą niedbalstwo swe w słuchaniu Mszy św., w modlitwie, w przyjmowaniu św. Sakramentów, lecz ci, co najpierw szukają królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego.

Kościół św., czytając tę ewangelję w oktawie Bożego Ciała, widzi w niej ucztę, którą nagotował Jezus z Ciała i Krwi swej w Najśw. Sakramencie przez Komunję św. Pokarmem w niej jest sam Jezus. „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił". Usuwanie się od tej uczty pozbawia ucztowania „w królestwie Bożem" po śmierci. „Kto nie pożywa ciała mego... nie ma żywota w sobie".

Nie chce się wierzyć, że mimo tak stanowczego osądzenia samego Jezusa, że mimo kary kościelnej pozbawiającej pogrzebu chrześcijańskiego za opuszczenie Komunji wielkanocnej mogą się znaleść katolicy, przynajmniej za takich się mający, którzy się pod tym względem zaniedbują. Są — dzięki Bogu — coraz liczniejsze rzesze często komunikujących, ale i są całemi latami zdala się trzymający od tej świętej uczty. Minął czas wielkanocy, ale nie minął obowiązek jeszcze nie spełniony. Pożądajmy tej uczty, jak On pożądał nam ją zgotować. „Pożądaniem pożądałem tej uczty z wami.

Ks. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

18	czerwca	niedziela 2. po Z. Św., Efrema Dokt. Kośc.
19	„	poniedz. Juljanny Falkonieri p.
20	„	wtorek Sylwerjusza p. m.
21	„	środa Alojzego Gonzagi w.
22	„	czwartek Paulina b. w.
23	„	piątek Najsł. Serca Pana Jezusa
24	„	sobota narodz. św. Jana Chrzciciela.

Jak zyskać odpust jubileuszowy?

W pierwszym rzędzie zyskują ten odpust ci, którzy w myśl wezwania Ojca św. odbędą pielgrzymkę do Rzymu i spełnią tam przepisane warunki. Ponieważ jednak niewszyscy są w możności pielgrzymować do Rzymu, przeto Ojciec św. zezwala, by te osoby, które do Rzymu pielgrzymować nie mogą, zwłaszcza chorzy, starcy po ukończeniu 70 lat, zakonnice i robotnicy (a zatem rolnicy także), mogli dostąpić odpustu jubileuszowego poza Rzymem.

Na podstawie upoważnień udzielonych przez Stolicę Apostolską biskupom rządzącym diecezjami, Xiążę Metropolita oznaczył dla diecezji krakowskiej dla osób, które pielgrzymować do Rzymu nie są w stanie — jak wyżej, następujące warunki dla dostąpienia odpustu jubileuszowego w bieżącym roku.

„Osoby te mogą dostąpić tego odpustu, jeżeli ze szczerym żalem za grzechy przystąpią do spowiedzi, a przyjąwszy Komunję św. pomodlą się według intencji Ojca św. o rozszerzenie Kościoła katolickiego, o wykorzenienie błędów, o zgodę wśród panujących i pokój dla całej ludzkości. Zamiast nawiedzenia 4 bazylik rzymskich polecamy im, aby nawiedzili kaplicę swoją lub kościół parafjalny 6 razy, odmawiając za każdem nawiedzeniem 6 „Ojcze nasz“, 6 „Zdrowaś Marjo“, 6 „Chwała Ojcu“, i raz „Wierzę w Boga“ i „Któryś za nas cierpiał rany“ — a nadto rozważając 7 Boleści Matki Bożej zmówili 7 „Zdrowaś Marjo“, dodając „Matko Bolesna módl się za nami“.

Nawiedzenie można odbywać w tym samym dniu, wychodząc z kościoła i zaraz do niego wracając.

Upoważniamy jednak wszystkich spowiedników do zmniejszania nawiedzeń a nawet modlitw, szczególnie starcom; dla chorych zaś i osłabionych do zupełnego dyspenzowania od nawiedzin i ograniczania modlitw w razie potrzeby do najdalszych granic.

Spowiednicy mogą również przy spowiedzi jubileuszowej rozgrzeszać od grzechów i cenzur zastrzeżonych Episcopo Ordinario“.

Katolicki kupiec ogłasza się w katolickiem piśmie, a katolik kupuje tylko w firmach katolickich.

Czy człowiek ma niczem nieograniczone prawo używania swojej własności?

Wychodzący w Nowym Jorku tygodnik katolicki „America“ opowiada następujący jaskrawy wypadek ze stosunków amerykańskich: Opiekun siedmioletniej dziewczynki zażądał w Sądzie Opiekuńczym w Nowym Jorku, by z majątku małoletniej wyznaczono dla niej rocznie 9600 dolarów na mieszkanie, 8400 dol. na urządzenie mieszkania i naprawy, 3600 dol. na ubranie, 1800 dol. na koszta wyjazdów samochodem, 1000 dol. na telefon i światło, 4800 dol. na wydatki „różne“, do których zaliczono lekcje francuskiego, muzyki i tańców, łakocie, książki, kwiaty i lekarstwa. Razem zażądano dla tego dziecka 3800 dol. miesięcznie. Ponieważ zeznanie o wydatkach złożone było pod przysięgą (!), trudno przyjąć, żeby tu zachodziło oszustwo ze strony opiekuna. Na cele dobroczynne nie przewidziano w tem zestawieniu jednego dolara. Oczywiście, gdzie na utrzymanie siedmioletniego dziecka wydaje się rocznie 45.600 dol., tam już musi braknąć dla tych, którzy żyją w ostatniej nędzy, a takich i w Ameryce liczy się na krocie. Pismo „America“ dodaje do tego wypadku taki komentarz: Bogata ta dziewczynka jest naprawdę godną pożałowania. Naprzód dlatego, że życie w zbytkach od dzieciństwa psuje charakter. Powtóre życie takie jest w dzisiejszych czasach wobec nędzy miljonów publicznem zgorszeniem. Po trzecie nikt nie może mieć „prawa“ do takiego używania swojego majątku. Papież Leon XIII. pisze w swojej encyklice o położeniu robotnika, że dobra doczesne nato są dane człowiekowi, aby „ich używał do własnego udoskonalenia i dla dobra swoich bliźnich jako włodarz Bożej Opatrzności“. Kto posiada więcej dóbr doczesnych, aniżeli mu potrzeba na życie odpowiednie jego stanowi, jest pod ciężkim grzechem obowiązany ze swego nadmiaru udzielić potrzebującym. Nikt nie odważy się twierdzić, że ktoś — jak pewien nowojorczyk — musi mieć 112 ubrań i 67 par trzewików, albo, że owa dziewczynka potrzebuje 3600 dol. rocznie nasukienki, jeżeli miljony ludzi nie mają na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych. (Według „Schönere Zukunft“).

U nas w Polsce niema chyba ludzi, którzyby tak rozrzutnie układali budżet, niemniej jednak są ludzie, którzy żyją na szeroką stopę, nie dbając na to, że nie wypełnili wszystkich obowiązków sprav iedliwości: nie wypłacili służby, zalegają w spłacie podatków i na cele społeczne nie świadczą. Są to najczęściej ludzie, którzy się nie kierują sumieniem, nie mają żadnych zasad, a ich jedyną zasadą: użyć życia za wszelką cenę, nie oglądając się na to, czy będzie to z czyjąś krzywdą czy nie. Tacy ludzie nie mają za grosz zmysłu społecznego. Gdyby ich stan majątkowy na to pozwalał, napewne nie ułożyliby skromniej budżetu, jak ten, o którem na początku piszemy.

Sprawozdanie z czynności Krakowskiego Arcyb. Komitetu Ratunkowego

Od 1. X. 1932 do 10. V. 1933 r. włącznie.

Wszystkie kuchnie wywiązały się ze swego trudnego zadania wzorowo, zyskując sobie wdzięczność zarówno stołowników jak i Komitetu.

Obiady dla fizycznie pacujących składały się z zupy, kawałka mięsa i kromki chleba, a wydawano je w 5-ciu kuchniach: 1. przy ul. Franciszkańskiej — należącej do Kat. Związku Polek, 2. przy ul. Bożego Ciała — należącej również do Katol. Zw. Polek, 3. przy ul. Warszawskiej — należącej do SS. Miłosierdzia, 4. na Nowej Wsi — należącej do Pań Miłosierdzia, 5. na Prądniku Czerwonym — należącej do SS Albertanek.

Obiady dla umysłowo pracujących wydawano w 2 kuchniach, Katol. Związku Polek, przy ul. Franciszkańskiej i ul. św. Tomasza.

Na św. Mikołaja dzieci ubogie obdarowano dodatkowo piernikami, zaś na Wigilję i Wielkanoc otrzymali stołownicy lepszy obiad oraz strucle i jajka.

Przychody Komitetu były następujące:

1. pozostałość kasowa z roku poprzedniego	5.755.76 Zł.
2. dochód ze zbiórki po domach	7.529.75 „
3. pomoc Województwa w gotówce przez .	

zapłatę za towary pobrane do kuchen	5.500.	„
4. dochód z koncertu i przedstawień	790.50	„
5. wartość odstąpionych za koszta obiadów kuchniom darów w naturze	2.685.28	„
6. ofiary zrzeszeń katolickich	533.15	„
7. ofiary instytucyj finansowych	1.440.	„
8. ofiary osób świeckich w gotówce lub przez P. K. O.	16.164.33	„
9. ofiary duchowieństwa	6.046.32	„
10. składki w kościołach krakowskich i diecezji	4.603.59	„
11. zyski z pośrednictwa w zakupach niektórych towarów dla kuchen	225.	„
12. doliczane proc. od czasowo ulokowawanych pieniędzy w P. K. O. oraz w Pow. Komun. Kasie Oszczędności	179.21	„
13 zwroty ratalne Zarządów kuchen, za nabyte dla nich hurtowne towary w Związ. Spółdz. Spożywców w Krakowie	5.840.26	„
Razem	57.293.15	Zł.

Wydatki zaś Komitetu były następujące:

1. wypłacono za obiady kuchni przy ul Franciszkańskiej	10.710.35	Zł.
2. wypł. za obj. w kuchni przy ul. Bożego Ciała	17.329.76	„
3. wypł. za obj. w kuchni SS. Miłosierdzia	7.155.63	„
4. wypł. za obj. na Nowej Wsi	1.911.95	„
5. wypł. za obj. na Prądniku Czerw.	2.668.71	„
6. wypł. za obj. 2 kuchn. dla intelig.	8.326.40	„
7. koszta podarunków dla dzieci na św. Mikołaja i koszta urządz. Święconego dla wszystkich korzystających z objadów wyniosły	353.70	„
8. koszta administracji, druków, reklam i opł. pocztowych	1.014.35	„
9. koszta przywozu kolejami darów w naturze	267.70	„
10. w gotówce wypłacono darowizny ubogim	300	„
11. koszta nabycia towarów dla kuchen przez Komitet w Związ. Spółdz. Spożywców w Krakowie — z zastrzeżeniem zwrotu tychże przez Zarządy kuchen	5.840.26	„
Razem	55.878.81	Zł.
Okazuje się zatem nadwyżka w kwocie	1.414.34	Zł.

Czytelniku! Dużo słyszysz i czytasz o popieraniu dobrej prasy. Czy zyskałeś już dla Dzwonu choćby jednego czytelnika?

Tolerancja w Polsce a w Szwecji.

„Głos Ewangelicki“ z d. 4 bm., organ konsystorza ew.-augsburskiego, podaje opis wizyty pastorów ze Szwecji i Norwegji w Polsce. W Warszawie pp. pastorzy zostali przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta, poczem udali się do Belwederu i wpisali się do księgi audjencjonalnej. „Gości skandynawskich spotkał niezwykły zaszczyt: Pan Prezydent przesłał każdemu z nich swoją fotografję z własnoręcznym podpisem, a Pan Marszałek rewizytował ich przez swego adjutanta, który pozostawił bilety wizytowe Pana Marszałka. Popołudniu o g. 5-tej odbyła się audjencja u p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka“.

Pastorzy skandynawscy byli niezwykle zdziwieni tolerancją Polski katolickiej w stosunku do innych wyznań, czego niema dotychczas w tak okrzyczanej jako wzór wszelkiej kultury Szwecji:





Z wizytacji pasterskiej Xsięcia Metropolity Sapiechy w Luborzycy powiat Miechów.

„Dziwne im wydawały się — pisze organ Zboru protestanckiego — stosunki międzywyznaniowe u nas. Mile byli zdziwieni naszem pokojowem naogół współżyciem z katolikami. Wiele rzeczy wydawało się im niezrozumiałych. Dziwili się n. p. niezmiernie, że niektóre nasze Kościoły były dawniej świątyniami katolickiemi, podarowanemi przez rząd Królestwa Polskiego, przed zgórą stu laty, ewangelikom, to znowu zdumiewali się, że obraz nad ołtarzem w ewangelickim kościele, Ś-tego Jana w Łodzi malowany jest przez artystę-malarza katolika. Zdziwienie to ich będzie dla nas zrozumiałe, gdy zważymy, że Kościół luterski w krajach skandynawskich jest państwowy, a w Szwecji Kościół rzymsko-katolicki, jest traktowany narówni z organizacjami i stowarzyszeniami świeckiemi i nie ma prawa spisywania aktów cywilnych; akta cywilne katolików spisują i opłaty za nie pobierają duchowni Kościołów ewangelickich. A ponieważ składki na kościół w Szwecji, dołączone są do podatków, przeto i **katolicy płacą składki na kościół ewangelicki** wraz z podatkami państwowemi. Pozatem w krajach skandynawskich panuje całkowita wolność wyznania, jedynie jezuitom jest tam wstęp wzbroniony“.

„Całkowita wolność“! Z podatkami katolików na cele ewangelickie i zakazem wstępu dla jezuitów — Wolne żarty!

Prosimy o jaknajrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Dział rolniczy.

Sianokosy.

Z pośród wielu czynników, wpływających na jakość i ilość paszy łąkowej, ważną rolę odgrywa czas sprzętu siana. Od wyboru więcc najstosowniej-czas sprzętu siana. Od wyboru więc najstosowniejna. Według licznych doświadczeń stwierdzono, że najodpowiedniejszą chwilą przystąpienia do sprzętu jest okres początkowego kwitnienia traw. W tym okresie wzrostu rośliny łąkowe są najstrawniejsze i dużo wydają paszy. W miarę zaś przekwitania i wytwarzania nasion, trawy drewnieją i twardnieją a przez to zmniejszają strawność części pożywnych i zbliżają się wartością do słomy. Cenne składniki odżywcze wówczas wędrują do nasion i są bezużyteczne, pozostałe w liściach i łodygach tracą na strawności. Niewolno zatem traw łąkowych długo na pniu przetrzymywać.

Praktycznym znakiem rozpoczęcia sianokosów jest dla wielu łąk zakwitnięcie kostrzewy łąkowej, na łąkach zaś, gdzie przeważa wyczyniec łąkowy, t. zw. lisi ogon szybciej dojrzewający, należy przystąpić wcześniej do koszenia. Na suchszych łąkach, gdzie rośnie w przeważającej ilości trawa kupkowa wcześnie się na wiosnę rozwijająca, nie należy czekać, aż zakwitnie kostrzewa, ale szybko jeszcze przed całkowitem zakwitnieniem kupkówki,winno się przystąpić do sianokosu. Szkodliwość opóźniania sianokosów objawia się oprócz obniżenia smakowitości i strawności paszy, również w zachwaszczeniu i zdziczeniu łąki. Przez spóźniony sprzęt ułatwiamy dojrzewanie i osypanie się nasion chwastów, które w ten sposób zasiewając się powodują rozprzestrzenienie i rozwielmożnienie się niepożądanych roślin, bardzo często wypierając przytem szlachetne trawy. — Z dalszych wad przy zbiorze siana należy wymienić zbyt niskie koszenie traw. W tym wypadku gleba łąkowa narażona jest na spiekotę słoneczną, suszące działanie wiatru i pokrycie chwastami z nasion, naniesionych wiatrem lub wysypanych podczas koszenia.

Wspomnieć jeszcze należy, że przez wybór odpowiednio wczesnej pory koszenia łąk zyskujemy na ilości potrawu, rośliny bowiem skoszone w młodym wieku żwawiej odrastają niż skoszone w czasie dojrzewania, kiedy siła życiowa zużyta zostaje na wytworzenie i wypełnienie nasion. Pozatem przy spóźnionym sprzęcie siana plon będzie mniejszy także i dlatego, że mniej czasu pozostaje na odrost skoszonych roślin.

Po skoszeniu ważną czynnością przy zbiorze siana jest jego dosuszenie. Podczas suchej pogody niema trudności w suszeniu siana, gorzej jest natomiast gdy w okresie sprzętu wypadnie deszcz. Normalnie po ścięciu siana na pokosy, roztrząsa się go po powierzchni łąki w ciągu dnia, na wieczór zaś, w razie obawy złej pogody zbiera się siano w kupki, następnie znów rozstrząsa. i przetrząsa aż do wysuszenia zupełnego. Często suszą siano na ostwiach lub rogalach, które się robi z wierzchołków świerkowych i jodłowych i z żerdzi, przez które przetyka się na krzyż kije. Siano na ostwie i rogale nakłada się lekko i luźno, tak by tworzyły kopkę pustą wewnątrz, co umożliwia dokładne przewietrzenie. Kopa siana nie może się opierać spodem o ziemię. Zamiast ostwi i rogali używają rolnicy piramid, czyli trójnogów do suszenia siana, sporządzając je z trzech żerdzi 2—2½ metrowych, połączonych u góry drutem lub żelaznym gwoździem, boki zaś piramid łączy się drążkami poprzecznemi. Na takich piramidach schną rośliny najlepiej, ponieważ od wewnątrz jest przewiew. Mają one zwłaszcza wielkie znaczenie przy suszeniu koniczyny, lucerny, mieszanek.

Przy układaniu sprzątniętego siana w szopie czy w stertach, dobrze jest przesypywać je równomiernie solą bydlęcą w ilości 1—2 kg. na 1 q siana.

Instr. roln. A. Mayer.

Wzdęcie czyli bębnica często występuje w okresie żywienia bydła koniczyną, zwłaszcza młodą i mokrą. Przyczyną wzdęcia może być także pasza stęchła, zamulona, zadławienie burakami, ziemniakami, przeżarcie się i in. Najcharakterystyczniejszym objawem wzdęcia jest powiększenie się objętości brzucha, zwłaszcza lewej słabizny. L e c z e n i e: polewać brzuch z lewej strony zimną wodą, masować boki wiechciami, ugniatać brzuch bydlęcia z lewej strony. Dobrym przyrządem jest rura przełykowa (sonda), którą wkładamy zwierzęciu do pyska, ustawiwszy bydlę przodem wyżej niż tyłem (wprowadzić tyłem w rów). Wlewać do pyska wodę wapienną, którą się sporządza w następ. sposób: na 2 litry wody dajemy 2 garście wapna gaszonego, poczem roztwór przesączamy przez płótno i tym płynem zalewamy z flaszki krowę. Na przczyszczenie dać soli glauberskiej 1 funt rozpuszczonej w paru litrach wody. Zastosować post przez dobę.

W razie nagłego wzdęcia, w ostateczności przebija się trokarem (sztylet trójgraniasty z pochwą) lewy bok między ostatniem żebrem a guzem biodrowym na najwyższym punkcie wzniesienia wzdęcia, kierując tokar w kierunku kolana (właściwie łokcia) przedniej prawej nogi; bagnecik wyjmuje się po paru minutach powoli, zostawiając pochewkę w otworze, przez którą po odejściu gazów wlewamy roztwór kreoliny (6 łyżek kreoliny na 2 litry wody). Na drugi dzień wyjmuje się pochewkę, a rankę zalewa jodyną dookoła. Przytem zastosować post dwie doby, podając jedynie wodę do picia.

Zadławienie się bydła następuje najczęściej ziemniakiem lub burakiem, wtedy bydlę krztusi się, ślini, wzdyma. L e c z e n i e: Zbadać należy czy się da wyczuć twardy przedmiot, naciskając z obu stron szyję w okolicach tchawicy; jeżeli okopowizna ugrzęzła w okolicach szyi, wówczas naciskając ręką z obu stron szyję staramy się przesunąć przedmiot w stronę pyska — przedtem trzeba wlać w przełyk pół szklanki oliwy. Jeżeli ziemniak znajduje się głębiej, trzeba ostrożnie przepchać go w stronę żołądka rurą przełykową (sondą). Nie należy nigdy przepychać zwykłym prętem.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Umarzanie zaległości podatkowych nieściągalnych będzie stosowane przez izby skarbowe do końca czerwca b. r. Natomiast uprawnienie urzędów podatkowych do rozkładania na raty wpłaty zaległości, obniżania grzywien, przysługiwać będzie aż do odwołania. h

Wyjaśniło to min. skarbu izbom skarbowym.

Polskie przetwory mięsne dla Rosji ostatnio zamówiły sfery handlowe sowieckie za 10 tys. dolarów. Przetwory mięsne do Sowietów przewiezione będą w specjalnych wagonach — chłodniach.

Na targu 9. VI. b. r. płacono: pszenica 27.50—28; żyto 17—17.50; owies 12—12.50; jęczmień 14.50—15; koński ząb 36—38; proso 17—17.50; peluszka 16—17; łubin żółty 11.25—11.75; łubin niebieski 10—10.50; słoma 4—5; wyka szara 11—11.50; otręby żytnie 9.25—9.50; otręby pszenne 9—9.50. Ceny w złotych za 100 kg. Za 1 kg. ż. wagi bydła i trzody chlewnej płacono: buhaje 45—74 gr.; woły 51—73 gr.; krowy 30—70 gr.; jałówki 46—74 gr.; cielęta 49—88 gr.; świnie 0.85—1.25 zł. — Bank Polski za dolara płacił 7.20 zł.

Korespondencja z Zakopanego.

Poniżej podajemy nader interesującą i wnikliwą korespondencję z Zakopanego. Nie zamieszczamy tych szczerych i dlatego mocnych słów korenspodencji w tym celu, by krytykować i wpoić w Czytelników Dzwonu przekonanie, że w Zakopanem nic się dla sprawy katolickiej nie robi, ale naodwrót właśnie w tym celu, by wskazać, że w Zakopanem już dużo się robi, bo się myśli odczuwa, robi plany, rzuca zarysy. A to już dużo! To początek roboty. Niechby ta korespondencj z Zakopanego wzbudziła jak najszersze echa i tam pod Tatrami i nad Solą, Skawą, Rabą, a zwłaszcza nad Wisłą w Krakowie, gdzie niejedno jest do zrobienia. Puszczamy w świat w nadziei, że sprawie katolickiej odda jak najlepszą przysługę, (Redakcja Dzwonu).

W czwartek Wniebowstąpienia 25 maja br. odbyło się walne Zgromadzenie Ligi Katolickiej w Zakopanem. Na marginesie tego zebrania nasuwa się parę uwag, godnych zanotowania.

Przedewszystkiem, zebranie uwidoczniło wielką apatję członków Ligi. Było ich wraz z Zarządem ledwo ponad 20 osób, co stanowi tyleż procent w stosunku do pełnej liczby; szczęściem, że dopełniła salę jednorazowo przybyła grupa starszych góralek. Stan taki budzi smutne refleksje. Wiadomo, że walne zebrania nie cieszą się, zwłaszcza w stowarzyszeniach ideowych, dużą frekwencją, ale bądź co bądź ze względu na zapowiedziane omówienie programu na przyszłość, przypuszczać należało, że więcej członków przynajmniej raz na 3 lata zechce się ze sobą bliżej zetknąć i poruszyć szereg aktualnych spraw. Okazuje się, że i członkowie Ligi to martwa bryła, a przecież mają oni stanowić awangardę walczącą w stosunku do masy niezorganizowanych katolików. Tak jak jest, to niema się co wiele łudzić. Zakopane, to bardzo grząski teren, gdzie katolicyzm religijno-społeczny stale traci, a mało co może odbić z powrotem. W świetle takiego stanu rzeczy należy raczej przychylnie ocenić działalność już nie tyle Ligi, jako skupienia członków — ile raczej paru jednostek Zarządu z ofiarnym prezesem dyr. Fr. Kosińskim na czele. Z sprawozdania tegoż prezesa wynika, że Liga w tym pierwszym okresie swej działalności (powstała w grudniu 1929) złożyła dowody dużej użytecznošci, naogół zadawalniające — jeśli się zważy warunki środowiska. Kilka dorocznych Akademij, — wieców protestacyjnych, uruchomienie Bibljoteki i Czytelni Katolickiej — powołanie do życia w czerwcu 1932 — Koła Studjów Katolickich — mającego za sobą 45 zebrań — to może i wcale niezły dorobek jak na początek. Poczynania te nietylko należy nadal podtrzymywać, ale stale rozwijać. Ale to nie wystarczy. Trzeba będzie pójść konsekwentnie dalej, bo zdobyte pozycje są niewystarczające. W organizacjach katolickich zwykle pracuje się sporadycznie, bez ścislejszego programu, — jednem słowem bardzo po dyletancku. Stąd organizacje katolickie przywykło społeczeństwo uważać za zgrupowania starszych mężczyzn i niewiast, dewocyjnie (w złem znaczeniu) nastawionych, — niezdolnych do jakichklwiek odważniejszych czynów społecznych. Wśród masy różnych stowarzyszeń katolickie odgrywają rolę przysłowiowego kopciuszka. Sąd po części uzasadniony, bo członkowie organizacyj katolickich i ich zarządów to przeważnie ludzie starsi (wyjątek stanowią miasta uniwersyteckie) i zaopatrzeni w etykietę ludzi wpływowych (przeważnie fortuną), ale bez głębszego wewnętrznego życia — bez ducha apostolskiego, bez tej wiary, która góry przenosi, bez tego ognia, który Chrystus zniósł na ziemię.

To też jednem z pierwszych zadań zarządu będzie przełamanie tej miernoty duchowej już nietylko zewnątrz, ale przedewszystkiem w łonie swej własnej oganizacji. Liga musi stać się kuźnią apostolską, nie zaś jeszcze jedną kartoteką nazwisk. Przystępowanie częste do Komunji św. — zwłaszcza mężczyzn — urządzanie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji (jest dom rekolekcyjny w Poroninie), branie udziału w odczytach, czytanie dzieł i pism katolickich — zdecydowane życie katolickie wewnątrz i zewnątrz musi wydać swoje owoce — musi przebić tu i tam mur duchowego indyferentyzmu i zamarcia. Każdy musi chcieć żyć, przy pomocy łaski, życiem w Chrystusie, upodabniać je do tego programu Św. Pawła — „przeobrażania się stopniowego w drugiego Chrystusa“. Jeśli nie rozpalimy w sobie tego ogniska, ogniska Chrystusowego — próżne wysiłki: Chrystus nam to powiedział „Beze Mnie nic nie możecie“. Prawie zawsze tajemnica niepowodzenia leży w tem, żeśmy są letni, że do nas samych należałoby zastosować słowa „nauczycielu, naucz wpierw samego siebie“. Przeto najpierw fundament własnego życia, a później, samo przez się, przyjdzie promieniowanie na otoczenie. Jeśli mowa o tej pracy na zewnątrz, to może byłoby rzeczą bardzo owocną zainicjować domokrążną rozsprzedaż Ewangelji, wzorem różnych sekt protestanckich. Bibljoteki pensjonatów i domów prywatnych zawierają wszelkie możliwe książki, wśród nich często stosy brudów — ale Ewangelji ani na lekarstwo. Chciałbym móc powiedzieć, że w Zakopanem jest 20 domów, gdzie znajdziemy tekst Ewangelji i że jest 3—5 domów, gdzieby ją czytano dwa, trzy razy w miesiącu. I to się ma nazywać żywym katolicyzmem! Prawda, trzeba być wyrozumiałym: niema czasu na Ewangelję, bo różne Kurjerki — Detektywy zajmują sporo czasu i niejednego by pokręciło, gdyby wszystkiego nie poznawał w śmietnisku współczesnego życia: pozatem gdzież są ci ludzie nowocześni, którzyby chcieli czytać książkę tak niemodną, bo napisaną przed 19 wiekami — nudną, bo bez żadnych sensacyj, a przytem i niebezpieczną, bo zdolną wyrwać z duchowego letargu, w którym tylu ludzi tak dobrze się czuje. Wydaje się przeto, że misje zakopiańskie trzeba będzie rozpocząć rozpowszechnieniem samej Ewangelji. Równolegle do tej akcji nie można zapominać o propagandzie i rozsprzedaży czasopism katolickich. Należałoby może stworzyć niewielką, ale bojową kadrę agentów prasowych, poszukujących abonentów i sprzedających czasopisma po domach. Akcję taką prowadzi się intenzywnie w Niemczech, Francji, Holandji. Trzeba też będzie dążyć, mimo ciągłe trudności, do zrealizowania kiosku prasy katolickiej. Ważnem też byłoby oddziaływanie na pensjonaty w celu utrzymania w nich zachwianej atmosfery życia katolickiego. Opowiada się często o zdejmowaniu ze ścian obrazów świętych; by nie urazić gości, w danym wypadku żydów i kosmopolitów duchowych. Jestto objaw t. zw. liberalizmu polskiego o jaskrawych podstawach kupieckich. Wyraziściej możnaby to nazwać hypokryzją, okłamywaniem samych siebie i drugich co do wartości nazwy katolika. Ileż to po pensjonatach — ze względu na coraz więcej panoszący się kult bożka — pieniądza — przemilcza się rozmów i czynów bezwstydnych! **Dokoń. nast.**

Ks. Biskup-Sufragan piński. Ojciec św. zamianował bisk.-sufr. pińskim proboszcza św. Augustyna w Warszawie, ks. dr. **Karola Niemirę**, jako tytul. biskupa Tavii.



Ks. Arcybiskup Juljan Nowowiejski, pasterz diec. płockiej, obchodzący 12 bm. jubileusz 25-lecia otrzymania sakry biskupiej.

Głos z plebanji.

W nocy w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego (z środy na czwartek), odwiedzili mnie dwaj bandyci-złodzieje. Śpiącemu związali nogi, nakryli głowę pierzyną, a jeden z nich usiadł na łóżku, przygniatał mnie ciężarem swego ciała, a rękami trzymał pierzynę, aby nie zesunęła się z mej głowy. Duszony w ten sposób, nie wiedziałem, co się ze mną dzieje: czy śnię czy choruję. Oddech wstrzymany, krew uderza do głowy, majaczę. Na pół senny chcę zdjąć nakrycie z głowy, lecz silna cudza dłoń nie pozwala. Nogami nie mogę ruszyć, ani też nachylić się, aby zdjąć z nich kajdany, bo ktoś siedzi w połowie mego ciała i uciska mnie swym ciężarem.

Co to jest? Jeżeli to sen, to już powinien się skończyć i jawa powinna mnie uspokoić, wszak moje zmaganie się z przemocą już długo trwa. Tymczasem przemoc nie ustępuje i zagadka nie rozwiązana...

W strasznych cierpieniach, na pół żywy, zdobywam się na głośne trzykrotne wezwanie: **„Serce Jezusa ratuj mnie“**! i jakby oczekując pomocy Bożej, nie czynię daremnych wysiłków w celu wyzwolenia się z kajdan duszącej mnie zmory...

Wreszcie zasłona z głowy ustępuje i słyszę głos siedzącego na mnie draba: Staruszku! przyszliśmy tu po pieniądze, bo dowiedzieliśmy się w twej parafji i to blisko kościoła, że masz pieniądze. Znaleźliśmy tu złote kielichy, lecz tych nie bierzemy, aby je przetopić na złoto. My jesteśmy głodni i chcemy pieniędzy, wskaż nam miejsce, gdzie są twoje pieniądze.

Nie mam gotówki, wyszeptałem słabym głosem od przemęczenia, bo chcąc dać zatrudnienie bezrobotnym, wybudowałem dom przeznaczony na ochronkę i na oświatę dla starszych, dlatego wydałem nietylko oszczędzoną gotówkę, lecz także zaciągam dług kilka tysięcy złotych. Proszę przyjść do mnie w jasny dzień, a nie w nocy po zasiłek po pierwszym miesiąca. Nie, my teraz chcemy pieniędzy. Oddałem sakiewkę z drobną kwotą, wzięli ją. Jeden z nich był prawdopodobnie ślusarz, bo otworzył kufer bez klucza do zamku i zabrał 3 metry materji, przeznaczonej na sutannę. Wreszcie ten, który mnie dusił, oświetlił karbitowem światłem rewolwer i wtedy zobaczyłem część twarzy, nie zasłoniętej przykrywą. Była to twarz jakby robotnika fabrycznego, śniadej cery. Zawołał: Staruszku, nie donoś o tym wypadku nad ranem policji, bo śmierć cię czeka. W odpowiedzi na to wezwanie, proszę, aby wzięli bułki, skoro są głodni. Bułek nie weźmiemy i rozwiązawszy więzy na nogach, o co prosiłem, odeszli...

Skąd byli ci rabusie, niewiadomo. Podobnych im widywałem przez kilka dni jako przechodniów, proszących o wsparcie. Widocznie zbadali pole do działania, w dzień ukryli się w piwnicy, bo drzwi budynku wcześnie wieczorem zawieramy i w stosownej chwili (2 godzina po północy) weszli do sypialni.

Podaję powyższe zdarzenie do wiadomości publiczności, zwłaszcza kapłanów na parafjach, aby nie tylko domagali się silnej straży od gminy, lecz także żądali, aby rząd zajął się piekącą sprawą włóczęgostwa po wsiach. Już parę lat temu domagałem się, aby przychodzący do wsi mieli pozwolenie policji i gminy. Włóczęgi są bowiem przeważnie próżniaki, moralnie upadłe jednostki, które trzeba zmusić do pracy, aby zapobiec kradzieżom i rabunkom, nie zmniejszającym się pomimo sądów doraźnych.

X. Golba Fr., proboszcz w Bachowicach.



Od roku 1929 istnieje w Krakowie, ul. Potockiego 11, przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych Towarzystwo Kolonji wakacyjnej, dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka“. Towarzystwo urządziło kolonję już przez cztery lata dla dzieci Członków Chrześć. Związków Zawodowych, głównie bezrobotnych i w ciągu tych 4-ch lat wysłało na wieś w okresie wakacyjnym 181 dzieci, na okres 6-ciu tygodni. Dzieci przebywają na kolonji w pięknej, górzystej i lesistej okolicy we wsi Tropie (powiat Nowy Sącz). W roku bieżącym Towarzystwo znalazło się znowu w trudnej sytuacji, gdyż z powodu ogólnego kryzysu nie może liczyć na subwencje różnych instytucyj społecznych czy finansowych, a budżet swój musi oprzeć głównie na wkładach członków wspierających.

Kto pragnie przyjść z pomocą tej pożytecznej pracy — a któżby nie chciał sprawić radości dziecku — niech przystąpi na członka wspierającego (wkładka 2—10 zł. rocznie), lub złoży jakąkolwiek ofiarę w P. K. O. nr. 409-922 lub Sekretarjacie Okręgowym Chrześć. Zw. Zawod. Kraków, ul. Potockiego 11.

ZAWIADOMIENIA.

Procesja Bożego Ciała w parafji św. Szczepana wyruszy z kościoła św. Marka w piątek 16. czerwca popołudniu. Nieszpory o godz. 5-tej, poczem procesja przejdzie ulicami Reformacką, Dunajewskiego, Karmelicką i Garbarską.

Z pobytu katolickiego czechosłowackiego „ORŁA" w Krakowie. 1) Z dworca kolejowego ruszył pochód gości na Mszę św. do katedry na Wawelu. Na czele delegacja ze wspaniałym wieńcem, który złożono u ołtarza św. Wacława. 2) Kierownik wycieczki dr. Rzehulka w stroju sokolim. Obok żona w stroju narodowym morawskim. 3) Pod pomnikiem Jagiełły formuje się pochód. 4) Orkiestra ludowa wycieczki. 5.) Goście wchodzą na Wawel koło pomnika Tadeusza Kościuszki. 6.) Uczestniczki wycieczki w strojach narodowych na tle barbakanu?.



Z Krakowa.

Mimo pogody obchód 600-lecia koronacji Kazimierza W. nie odbył się w niedzielę ku zdumieniu organizacyj wycieczek i przedstawicieli władz, którzy stawili się na wyznaczone miejsca.

Wystawa Sobieskiego urządzona zostanie na Wawelu w Krakowie z okazji 250-lecia odsieczy Wiedeńskiej. Wszystkie pamiątki po Sobieskim, mieszczące się zarówno w Muzeum Wielkopolskiem, jak i w biorach prywatnych będą wysłane do Krakowa. — Z okazji zaś 400-lecia urodzin Stefana Batorego w muzeum Czartoryskich urządzono wystawę zabytków po nim.

Obserwatorjum astronomiczne odnalazło nową planetkę, którą już w kwietniu obserwowano koło słońca na stacji obserwacyjnej w Johannesburgu (Afryka).

Zapisy na uniwersytet w r. 1933/34 nowowstępujących odbędą się z początkiem sierpnia, a egzamina kwalifikacyjne i konkursowe w pierwszych dniach września.

Dwa zjazdy Pol. Twa Językowego i Pol. Twa Orjentalistów obradowały w czasie Zielonych Świąt, częściowo wspólnie.

Po gościach czechosłowackich przybyli do naszego grodu przedstawiciele Rady miejskiej Paryża i przyjeżdżają parlamentaryści jugosłowiańscy z marszałkiem szkupsztyny (sejmu) Kumanudim.

Projekty pożyczek dla Krakowa i innych miast są zagranicą rozpatrywane bez końca.

Zakład OO. Bonifratrów na Kazimierzu buduje nowy gmach w celu pomieszczenia nowicjatu. Niedawno odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego.

Dzielnica „Osiedle oficerskie" tonie naprzemian w kałużach błota lub w tumanach kurzu. Na wyboistych drogach wydarzają się liczne wypadki z wozami, nie licząc topienia kaloszy w bagnach ulicznych i t. p. przyjemności.

Karty rowerowe można prolongować jeszcze do 30 czerwca. Opłaty rowerowe są b. wysokie (5.50 i 7 zł.) i ciężkie dla robotników.

Z obawy zatrucia przeprowadza się kontrolę syfonów i balonów na wodę sodową, które otrzymują specjalny znak „1933" i liczbę bieżącą.

„Cykloza" czyli specjalny syrop skrobiowy (zagraniczny) do wędlin został zakazany, gdyż ułatwia tworzenie się „jadu kiełbasianego".

Wyrafinowany morderca kolegi, Olejniczak, był — jak się okazuje — „klerykiem" hodurowskim i stąd niektóre pisma donosiły o nim jakoby o kleryku seminarjum duchownego rzym.-katol. — Taki to on i kleryk!

MARJAN OBERTYŃSKI.

Na audjencji u Papieża

Niecodzienną i niedostępną dla każdego jest rzeczą stanąć twarzą w twarz przed najwyższym dostojnikiem Kościoła — Ojcem św., by usłyszeć z Jego ust słowa błogosławieństwa i ucałować pierścień Rybaka. A jednak codziennie, w porze południowej papież, przechodząc ze swego gabinetu, w którym pracuje, do sali jadalnej — zatrzymuje się w salach pałacu watykańskiego, by uszczęśliwić żądnych tego niepospolitego widoku, niejednokrotnie z dalekich krain przybywających do Rzymu wędrowców.

Opowiem Wam — Drodzy Czytelnicy, na podstawie własnych wspomnień, jak taka audjencja odbywa się. Chcąc otrzymać zezwolenie na ujrzenie Ojca św., — parę dni wcześniej trzeba się starać w kancelarji papieskiej, zwanej „Majordomatem", o bilet wejścia. Wdziewa się strój przepisany, a więc: panie, czarne, długie, do ziemi sięgające suknie, koronkowe rękawiczki i czarne również welony na głowę. Panowie: frak i biały krawat i spieszy się na Watykan, by zająć miejsce ściśle biletem wyznaczone.

Po ślicznych schodach, zwanych „królewskiemi", co chwila kontrolowanym będąc przez gwardje papieskie, odziane w malownicze stroje średniowieczne, dostaje się w końcu do wyznaczonej sali i zajmuje się miejsce przyznaczone. Sale jak prawdziwe nadziemskie zjawiska! Gobeliny, dywany, marmury i ozdoby malarskie biegną w zawody o palmę pierwszeństwa. Oko błądzi zachwycone po tych pięknościach i nie może znaleźć miejsca trwałego oparcia. A dookoła towarzystwo różnojęzyczne. Ludziska niemal z całej kuli ziemskiej. Mówi się na sali szeptem, a jednak gwar jest dość wielki, by rozróżnić mowy niejednokrotnie najrzadsze. Wszyscy mówią tylko o papieżu, jak on wygląda, co powie — a nuż o coś zapyta. Jednem słowem wyczuwa się zdenerwowanie. Nic dziwnego, wszak mamy stanąć przed Namiestnikiem Chrystusowym.

Nagle robi się cisza. W drzwiach pojawia się postać duchownego. To kapelan Jego Świątobliwości. Przechodzi koło każdego i raz jeszcze pyta o narodowość i miejsce zamieszkania. — Zebrawszy wiadomości, znika w tych samych drzwiach, w których się pojawił.

Znowu gwar i znowu rozmowy. Lecz przerywa je wejście dwu ślicznych gwardzistów, którzy sprężystym krokiem, dzwoniąc ostrogami, stają przy drzwiach z obnażonemi szablami w podstawie na „baczność". — Za nimi znów ukazuje się kapelan, zapowiada zebranym, że Ojciec św. nadchodzi i prosi by przyklęknąć na jedno kolano.

Na Dzień Eucharystyczny przybywa do Krakowa pielgrzymka z ziemi ropczyckiej w liczbie około **800 osób** pod przewodnictwem ks. proboszcza A. Rogoża z Ropczyc.

Niezwykły objaw skruchy okazał więzień Stan. Nędza, odsiadujący karę 10-letniego więzienia za zabójstwo. Przyznał się on do rabunkowego napadu na likiernię w Szczakowej w r. 1925. Sąd skazał go zato na 3 lata więzienia.

Związek Hallerczyków i Lokalna Konferencja Akademicka zostały rozwiązane na terenie województwa krak.

OSTRZEŻENIE.

Chodzi po wsiach mężczyzna z miną urzędnika z teką w ręce, mający wykaz osób posiadających oblikacje pożyczki konwersyjnej i daje do podpisania wezwania z Centrali Kontroli obligacyj w Warszawie, oddz. w Krakowie.

Właściciele obligacyj, mając przed sobą rzekomo urzędnika, wysłanego z dokumentem podpisanym przez Inspektora oddziału w Krakowie, (podpis zamazany, nieczytelny) na którym jest wezwanie, aby właściciele obligacji zgłaszali je do dodatkowej konwersji 50 proc. na podstawie Reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 1 lutego 1930, wydają łatwowiernie swe dokumenty, a urzędnik szybko ulatnia się ze wsi.

Ponieważ poszkodowani wydali dokumenty, nie zaznaczywszy u siebie ich numerów, padają ofiarą zręcznego oszusta i ponoszą wielkie straty, (np. M. Rokowska wydała 9 sztuk wartości 1600 zł.).

Ks. Gołba F.

Ś. p. ks. Aleksander Kudłacik.

Za wzorem Mistrza Swego, którego kapłanem był 29 lat, szedł przez tę ziemię, czyniąc wszystkim dobrze. Ta dobroć niezrównana, prosta, skromna, a delikatna, była rysem charakterystycznym całego życia jego. — Z 29 lat kapłaństwa przeżył 27 w Sułkowicach, jako katecheta. — Umiłował tych maluczkich i z całym zapałem uczył ich i prowadził do Jezusa. — Umiał tak dziwnie opowiadać o Zbawicielu, że każda lekcja zamieniała się w jakieś misterjum święte. — Dzieciętom serca biły, a Jemu oczy gorzały dziwnym blaskiem, a głos nabrzmiewał wzruszeniem. — Toteż dzieci, każde słowo Jego pamiętały i niosły pod wiejskie strzechy, powtarzając, co tylko im opowiadał. — Rozumiejąc, że najlepszym systemem wychowawczym jest zbliżenie ich do Jezusa. Eucharystji, co miesiąc prowadził powierzoną sobiedziatwę do Stołu Pańskiego, nie szczędząc trudu, ni czasu, I choć lat 27 mijało, pracy w szkole, ciężkiej, wytężającej, niszczącej Jego siły i zdrowie, praca jego nie słabła, owszem stawała się coraz intenzywniejszą, gorliwszą. — Propagator gorący misyj — wszczepiał w te młode serca zrozumienie idei misyjnych. Toteż znosiły mu dzieci znaczki, staniol, obrazki, grosiki, by temi pomóc misjom.

W ciągłym kontakcie z Misją św. Piotra Klawera, rozrzucał między dziatwę wydawnictwa misyjne, nie szczędząc grosza. — Przyjaciel dzieci, zostawał ich przyjacielem, gdy opuściły szkołę i stawały w szeregach S. M. P. — Tu był niezastąpiony. — Czy referat wygłosić, czy opał dać, czy pomóc, czy doradzić, nigdy nie odmawiał. Serce jego gorące i rozumiejące młodzież zawsze spieszyło, by jej pomóc, dźwigać ją i umacniać. — Przez szereg lat był katechetą w szkole zawodowej ślusarskiej i prowadził bursę dla jej uczniów. Troskliwy jak matka, o wszystkie potrzeby swych wychowanków, sam pełen ruchu, już przed laty wprowadził dla nich zdrowy sport, aby odciągać ich od złych rozrywek. Pracował w Kółku Rolniczem, dając mu swą sumienną i wytężającą pracę jako skarbnik. — Przez szereg lat prowadził kasę Stefczyka, a w ostatnich latach założył Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo i stał się jego duszą! Koło jego drzwi gromadzili się biedni, upośledzeni, smutni i cierpiący. — Nikt nie odszedł bez pociechy, nikogo nie odesłał bez pomocy. Chodził sam po wsi i żebrał wprost dla swych biednych, by im na zimę zapewnić kawałek chleba i ciepły kąt. — Wyrzekał się sam wszystkiego. Dla nich przestał palić, dając im w ten sposób oszczędzone pieniądze, — Wyszukiwał sam po wsi tych biednych, którzy upośledzeni, nie znali nawet pacierza. I nie szczędził chwil przeznaczonych na spoczynek, aby ich pouczyć i doprowadzić do Stołu Bożego. Aż podziw bierze, skąd miał na to czas, skąd brała się chęć i siły, — aby temu podołać. Pracowity, cichy, czerpał swój zapał w Eucharystji, która była jego słońcem i od Marji którą miłował uczuciem dziecka, — Sodalisem był jej wiernym. — Toteż wyniszczyła ta praca serce jego. Odszedł po zapłatę! — Gotów jestem Panie! mówił w ostatnich chwilach, całując krzyżyk!

Odszedł nieodżałowany miłośnik dzieci, opiekun ubogich, Przyjaciel ludzi, którym zawsze przebaczał, nigdy nie potępiał, kolega-przyjaciel grona naucz., które darzył swą wielką życzliwością, łagodząc swą dobrocią, wszelkie zgrzyty i niosąc wszędzie pokój! Odszedł dzielny współpracownik na parafji, którego konfesjonał zawsze oblegany, świadczył o jego wielkiej miłości dusz i znajomości prowadzenia ich. — Odszedł wierny, który z wiary żył, odszedł po zapłatę do Tego, którego miłował całe życie, po życiu pracowitem, często goryczą zaprawionem! Odszedł, pozostawiając po sobie pamięć kapłana, który perłą był swego stanu. — Toteż w dzień jego pogrzebu, tłumy wielotysięczne zgromadziły się, aby oddać mu ostatnią posługę!

Szli zapłakani i ci biedni, niektórzy w jego butach lub ubraniu, bo wszystko rozdawał, co tylko miał. — A grób jego zarzucono kwieciem, które za życia tak lubił.

R. i p.

Wszystko cichnie, i słychać tylko gwałtowne bicia serc, drżących w oczekiwaniu. — Na ciemnem tle odrzwi wyłania się tymczasem biała, smukła postać, jaśniejąca zda się blaskiem nadziemskim. Powoli, pomalutku wchodzi na salę. Kroków nie słychać, bo łamią je puszyste dywany, Serca biją jeszcze mocniej. Ojciec Kościoła — Pius XI. stoi między nami i uśmiecha się swym pięknym, dobrotliwym uśmiechem. — „Pokój wam“ padają ciche, lecz mocne słowa opoki Kościoła. Podchodzi papież do pierwszego z brzegu i podaje mu rękę ozdobioną wielkim pierścieniem Rybaka do ucałowania.

Kapelan tymczasem objaśnia skąd dana osoba pochodzi i jakiej jest narodowości. Korzystając z tego, że jestem na drugim końcu sali, chłonę oczyma miłą sylwetkę papieża. Znałem Go jako nuncjusza Achillesa Rattiego, a jednak zmieniła się twarz tego dostojnika ogromnie, gdy tiara ozdobiła jego skronie. Wypogodniała, zajaśniała jakimś dziwnym blaskiem — głos stał się ojcowski, łagodny i nadwyraz dobrotliwy. W białą odziany sutannę, przepasaną białym, szerokim pasem o złotej frendzli — jedną rękę trzymając na piersi, na której połyskuje piękny, złocisty krzyż, drugą podaje do ucałowania — posuwając się powoli od osoby do osoby. Białe haftowane buciki — i biała piuska na głowie — dopełniają tej jedynej odzieży na świecie. — Pius XI. zbliżał się powolutku do mnie. Kapelan objaśnia. „Polak — z Krakowa“. — Uśmiech wypływa na oblicze Głowy Kościoła, a usta otwierają się i pomału ulatują słowa nieznane ani zebranym, ani gwardzistom, ani nawet kapelanowi przybocznemu. Ale za to — jak znane mnie — i nam wszystkim z Odrodzonej Polski! — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — pada z ust najwyższego Dostojnika w naszym ojczystym języku i ręka dotyka mego ramienia. To miłość ogromna — jaką darzy Pius XI. — wszystkich Polaków, odwiedzających go w pałacu na Watykanie, każe Mu w ten sposób nas wyróżniać. Ze łzami w oczach, całuję zimny kamień pierścienia — a serce bije mocno — mocno. Kończy się ta krótka audjencja. Ojciec św. staje na środku sali — wyciąga na krzyż ramiona — wznosi oczy ku niebu i prosi Pana Zastępów o miłosierdzie i pomoc w trudnościach życia doczesnego zebranych. A potem padają, jak krople ożywiającej wody, słowa błogosławieństwa w imię Tego — który życie swe za nas oddał na krzyżu. Chylą się kornie głowy, uczucia lecą hen — obejmują swych najbliższych i najdroższych — bo im także Namiestnik Chrystusa w tym momencie błogosławi.

A gdy jedno wielkie — Amen — odpowie słowom Papieża i oczy znów się podniosą ku górze, — już niema Go między nami. Jak cicho przyszedł — tak cicho odszedł. — Audjencja skończona..

Co nam piszą?

Z Bolechowic. Drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) **w Bolechowicach**, koło Krakowa, minął pod znakiem niepewnej pogody — zwłaszcza popołudniu — co nie przeszkodziło świeżo założonemu „Kołu Młodych" M. P. R. w urządzeniu festynu. Festyn ten miał odegrać rolę „wabika" — którego celem było odciągnąć tamtejszą młodzież od miejscowej, katolickiej, **bezpartyjnej organizacji młodzieży S. M. P.**, rozwijającej się tam świetnie od lat kilku.

Wabik ten jednak srodze zawiódł: festyn bowiem świąteczny (jak i poprzedni) — zakończył się krwawo — a wypróżnione stosy butelek „wyborowej" i zwykłej „monopolówki" stanowiły niebezpieczną broń hufców „Koła" — skierowaną na głowy nowozaciężnych, wzgl. „niezdecydowanych" Kandydatów Koła.

Jasny to dowód, że wieś polską podnieść można kulturalnie, ekonomicznie i moralnie **nie** przez zakładanie konkurencyjnych zupełnie niepotrzebnych, „sanacyjnych" Kół młodych — **nie** przez rozbijanie starszych, cieszących się uznaniem, organizacyj, na terenie niewielkiej wioski, na dwie wrogie partje — a wreszcie **nie** przez urządzanie krwawych festynów, jako wyniku **rozpajania młodzieży**. Taktyka tego rodzaju wydać musi wkrótce najsmutniejsze rezultaty.

Wkońcu wyrazić należy nadzieję — że zacny właściciel Bolechowic, p. O. — nie udzieli w przyszłości zezwolenia na krwawe festyny i profanację uroczej doliny bolechowickiej — którą podziwia tysiące wycieczkowiczów naszych i obcych. **Letnik.**

Z Zawoji. W niedzielę dnia 30 kwietnia odegrały Druhny Stow. Mł. Ż. z przysiółka „Wełcza" po raz pierwszy ładne przedstawienie w Salce parafjalnej p. t.: „W Opiece Marji" przy udziale licznej zebranej publiczności. — Następnie bezpośrednio po ukończonem przedstawieniu udali się zebrani na „Wilczna" celem wzięcia udziału w otwarciu S. M. P. Ż. tamże. — W dużej, szczelnie zapełnionej sali, udzielonej łaskawie przez pewnego zacnego obywatela tamtejszego zgromadzili się okoliczni obywatele i część inteligencji, czekając z napięciem tej ważnej dla młodzieży chwili. — Za chwilę zapanowała cisza i równocześnie wyszedł na salę Ks. Kanonik witając wszystkich zebranych, wygłaszając następnie okolicznościowe dłuższe przemówienie o zadaniu i znaczeniu Stowarzyszeń katolickich, w pięknych, żywych a nader wymownych słowach. — Po ukończonem przemówieniu otwarła się zasłona, a Ksiądz Patron przedstawił zebranym nowo wybrany Zarząd, poczem druchny po raz pierwszy odegrały nader piękne i pełne temperamentu przedstawienie p. t. „Prima-vera". — Po ukończonem przedstawieniu Ks. Kanonik podziękował obecnym za liczny udział i polecił niektórym starszym, poważnym osobom wzięcie w łaskawą opiekę nowo założonego Stowarzyszenia. — Następnie odśpiewano wspólnie kilka nabożnych pieśni, a na koniec „My chcemy Boga", poczem rozradowana publiczność opuściła salę i udała się do domów, gwarząc po drodze o ważności minionej chwili. — Oto nowy dowód, że dziewczęta tutejsze, rozsiadłe nawet po największych zakątkach i polanach naszej rozległej wsi, są zdolne nietylko do ciężkiej pracy na tych górskich rolach, lecz mają także talent i ochotę do pracy na polu organizacyj katolickich. Niech szlachetny posiew rzucony do ich młodych serc, rozrasta się dla nich i społeczeństwa na pożytek. **W. P.**

Z Mucharza donoszą nam, że w tamtejszej parafji praca oświatowo-religijna wśród stowarzyszeń SMP. tak w męskiej jak i żeńskiej organizacji nie ustaje. Urządzono pielgrzymkę do Częstochowy, w której wzięło udział 400 osób, dalej pięknie i okazale przedstawiło się święto druchen, które przypada zawsze na ostatnią niedzielę maja. Zaś w drugi dzień Zielonych Świąt był zlot okręgowy Stow. Męskiej Młodzieży dekanatu suskiego; na zlot stawiło się 255 druhów ze sąsiednich parafji; cała uroczystość tak w kościele jak potem w parku w Jaszczurowej wypadła wspaniale.

W Chrzanowie. Święto druchen obchodzono tu Mszą uroczystą o 7-ej rano, podczas której członkinie przystąpiły do Komunji św., zaś popołudniu w sali szkolnej była zwyczajowa akademja z przemówieniami, deklamacjami i sztukę teatralną „Perła weselna".

Jordanów. Tutejsze Stow. młodzieży żeńskiej również obchodziło swoje święto. W urządzeniu wspólnego wieczorka deklamacyjno-śpiewanego brały udział także druchny z Bystrej i Wysokiej.

W Zakopanem SMP. żeńskie pod kierunkiem Matki Lawrencji Urszulanki rozwija bardzo żywą działalność. Posiada już bibljotekę, składającą się z 250 dzieł, prenumeruje 20 egz. „Młodej Polki". Liczba druchen narazie jest 40. Do święta druchen przygotowano się dokładnie, bo członkinie odprawiły rekolekcje zamknięte, a w samą niedzielę przystąpiły wszystkie do Komunji św. Wieczorem urządzono akademję, na którą przybyła prawie cała katolicka elita Zakopanego. Jest zamiar, by na fundusz odnowienia kościoła parafjalnego urządzić przedstawienie.

Lachowice. W pięknej górzystej okolicy, nad niewielką rzeką, leży wieś Lachowice, jakby wymarzona na letnisko, kolej i kościół na miejscu, powabne czyste. Cisza tu jak na wsi, ale ją przerywa praca szlachetna w organizacjach stow. młodz. męskiej i żeńskiej. To ostatnie rozwija się bardzo pomyślnie, bo na święto druchen wystąpiło z niezwykle urozmaiconym programem, na który się złożyły: uroczystość kościelna, oraz Akademja ze śpiewami i deklamacjami. Całą uroczystość cechowała głęboka cześć ku N. M. Pannie.

Błąd drukarski.

Wnrze 24 Dzwonu w artykule „Błękit" zostało błędnie wydrukowane hasło artystów, skupiających się w „Błękicie". Hasło to brzmi: **„Bogu służ, piękno twórz".**

W art. na str. 389 o wycieczce czechosłowackiej w Krakowie wydrukowano błędnie początkowe słowa hymnu czeskiego: **Kde domov mój** (Gdzie dom mój).

Kurs wakacyjny dla dyrygentów chóralnych.

Związek Chórów kościelnych organizuje w okresie wakacyjnym czterotygodniowy kurs dla kierowników chórów. W programie muzyka kościelna i świecka. Wykładowcy: Dyr. Bolesław Wallek-Walewski, prof. Kazimierz Garbusiński i X. prof. Wład. Wargowski. Inauguracja kursu 4 lipca br. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku, Kraków, ul. Straszewskiego 18.

KSIĄŻKI.

X. Mateusz Jeż **U stóp Najśw. Sakramentu.** Iskierki Eucharystyczne, w Krakowie 1933 r., cena 65 gr. Do nabycia w Księgarni Krakowskiej, ul. św. Krzyża i u autora (Kraków, ul. św. Marka 10). Opłata pocztowa 25 gr. P. K. O. 411.229.

Słusznie pisze autor w przemowie, że cześć Najśw. Sakramentu wprawdzie wzrasta, ale daleko jej do rozkwitu i dojrzałości skutkiem niedokładnego zrozumienia tej Najświętszej Tajemnicy wiary. Przecież Eucharystja św. to Chrystus Pan żyjący „prawdziwie, rzeczywiście i istotnie", (Sobor tryd.), Chrystus Bóg-Człowiek, pałający ku nam bezmierną miłością, oczekujący naszych częstych odwiedzin, adoracyj i Komunij, pragnący ustawicznie jednoczyć się z nami i wspierać nas.

Zbiorek nowych stu wierszy Eucharystycznych autora tchnie odczuciem tej rzeczywistej obecności P. Jezusa w Eucharystji św.; jest serdeczną i dziecięcą z Nim rozmową. Nie wątpię, że te gorące „Iskierki Eucharystyczne" będą miłe przyjęte przez dusze szczerze katolickie i rozniecą jeszcze większy żar miłości i czci dla tej najsłodszej i najdroższej Tajemnicy wiary.

Biskup Michał Godlewski.



Młodzi łowcy krokodyli w misji Lazarystów na Madagaskarze.

Z Polski.

Prezydent Rzpoltej objął 4 czerwca uroczyście urzędowanie na dalsze siedmiolecie.

49 zł. potrącenia z diet. Za nieobecność na dwu posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego kancelarja sejmowa w czerwcu potrąciła posłom opozycyjnym po 5 proc. diet. Dało to oszczędności ok. 10 tysięcy złotych. — Czemu też nie stosuje się tego także kiedyindziej? Od powstania Polski dałoby to miljony!



Z kongresu muzyki kościelnej w Toruniu. Otwarcie kongresu. Siedzą w I-szym rzędzie J. Em. kard. Hlond, Ich E. E. ks. Biskupi Łukomski i Okoniewski, p. woj. pomorski Kirtiklis i jen. Pasławski.

Premjer, p. Jędrzejewicz wygłosił przemówienie o wartości nowej ustawy szkolnej i o zmianie konstytucji drogą „praktyki".

Nowa ustawa działa. Rektorzy uniwersytetu i politechniki we Lwowie, prof. Chlamtacz i Łomnicki nie otrzymali zatwierdzenia przez rząd. Odbędą się nowe wybory.

Na Łemkowszczyźnie (Podkarpacie wschodnie) ma powstać osobny wikarjat apostolski grecko-katolicki, podległy bezpośrednio Stolicy Apostol.

Zjazd Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Z powodu przesunięcia daty Kongresu Eucharystycznego w Krakowie, doroczny Zjazd Tercjarski został również przyśpieszony i odbędzie się 23 i 24 czerwca b. r. w Krakowie. Program Zjazdu, zamieszczony w „Wiadomościach Tercjarskich" i innych tercjarskich miesięcznikach zostaje ten sam.

Dziwnie wygląda sprawa nieprzyznania paszportowych zniżek katolickim pisarzom na zjazd w Rzymie, chociaż przyznano je dla rodzin nawet pisarzy i dziennikarzy, wyjeżdżających na znane nam już zjazdy. Oto co o tem pisze ajencja K. A. P.:

„Nie od dzisiaj znaną jest nieżyczliwość p. ministra Becka do Kościoła katolickiego. Przerzucanie jednak osobistych niechęci na teren swego urzędowania uważamy za szkodliwe zarówno dla stosunków wewnętrznych, jak i zagranicznych naszego państwa. Wywołuje to uczucie krzywdy, niesprawiedliwego traktowania obywateli i najzupełniej niepotrzebne rozgoryczenie do władzy państwowej. Każdemu ministrowi, zwłaszcza ministrowi Spraw Zagranicznych, chyba powinno zależeć na harmonijnej współpracy Kościoła z Państwem".

Nowy cios. W przyszłym roku rząd niema wypłacać zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników, uczęszczające do szkół prywatnych. Podetnie to niektóre szkoły i utrudni wielu kształcenie się.

Zgłaszanie praw emerytalnych ze strony urzędników państw celem zaliczenia lat służby w b. państwach zaborczych upływa w dn. 31 grudnia b. r. Należy pamiętać, że prawa te trzeba specjalnie zgłosić niezależnie od tego, czy czyjeś dokumenty znane są władzom zwierzchniczym.

Gdańscy hitlerowcy chcą współpracy z niemiecko-narodowymi, aby zmienić konstytucję. Potem ci pomocnicy nie będą już potrzebni tak, jak już dziś w Niemczech. Wszyscy wybrani hitlerowcy pojechali przedstawić się Hitlerowi, od którego oczekują rozkazów.

Ze świata

W dzień Zesłania Ducha Św. w bazylice watykańskiej ogłoszono kanonizację błog. Andrzeja Fournet w obecności 21 kardynałów i 50 biskupów.

Dziennikarzy katolickich żegnał Papież, wyrażając radość, że przez pielgrzymkę swą spełniają nietylko akt własnego uświęcenia, ale jednocześnie dają budujący przykład swym czytelnikom. Dziennikarzy zwie się często głosem i twórcą opinji publicznej i stąd płynie wielka ich odpowiedzialność. Jeszcze większą mają jednak dziennikarze katoliccy. Częstokroć muszą oni w miarę potrzeby być wyrazicielami nauki Kościoła, podawanej wiernym przez ich pasterzy, wskazując, jak jej wierni winni są czynić zadość. Ojciec Św. błogosławił dziennikarzom, ich rodzinom, ich pismom i czytelnikom.

Protektorem zakonu franciszkańskiego na miejsce zmarłego niedawno kardynała Cerretti Ojciec św. mianował kardynała Angelo Maria Dolci.

Konkordat Austrji z Kościołempodpisał kanclerz Dollfuss w Rzymie. Parlament musi go jednak ratyfikować. Wprowadza on nowy podział diecezjalny i ustala swobodę Kościoła w sprawach religijnych i obyczajowych, a rozgranicza zadania państwa i Kościoła w t. zw. sprawach mieszanych.

Biskupi hiszpańscy wydali zbiorowy list pasterski przeciwko wchodzącej obecnie w życie ustawie o wyznaniach religijnych i zgromadzeniach zakonnych, w szczególności przeciwko zamknięciu wszystkich kierowanych przez księży i zakonników szkół, które wychowują prawie jedną trzecią ogółu dzieci hiszpańskich, przeciwko przymusowemu wprowadzeniu państwowych szkół świeckich, mieszaniu się państwa w sprawy wiary i Kościoła, wywłaszczeniu majątków kościelnych, pogardliwemu wyrażaniu się o Papieżu i t. d. List przypomina kanoniczne kary ekskomuniki na jawnych prześladowców Kościoła i popierających te prześladowania.

Franciszek Mauriac, znakomity pisarz katolicki Francji został (28 głosami na 31 głosujących) członkiem Akademji Francuskiej, najznakomitszej instytucji kulturalnej we Francji.

Rząd hiszpański Azany podał się do dymisji skutkiem nieporozumień z prezydentem państwa Zamorrą, który nie godzi się na tępienie szkolnictwa katolickiego i zakonnego.

Za przykładem Bawarji rządy Saksonji i Turyngji zabroniły działalności sekty „poważnych badaczy Pisma św.".

Tem gorliwiej agitują w Szwajcarji. W czasie

nabożeństwa w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego w szeregu miejscowości szwajcarskich rozrzucano ulotkę, w której wyszydzone zostały obchody z okazji Roku Świętego i cześć dla Męki Chrystusowej.

Niemcy ogłosiły moratorjum dla długów zagranicznych w ten sposób, że Bank Rzeszy odmówił przydzielania dewiz (weksli, płatnych zagranicą). — Dłużnicy amerykańscy grożą, że zasekwestrują majątki firm niemieckich.

Na terenie Ligi Narodów Niemcy ponieśli porażkę w sprawie skargi żydowskiej na stosunki na Gór. Śląsku. Delegat niemiecki i włoski wstrzymali się od głosowania przy uchwale, polecającej naprawę szkód i zmianę sposobu traktowania obywateli nie-Niemców. Delegat niemiecki obiecał załagodzenie ich. Triumf żydów jest jednak mały, bo uchwała odnosi się tylko do Górn. Śląska, a nie do całych Niemiec, gdzie rugi trwają.

Tymczasowe podpisanie paktu czterech wywołało entuzjazm we Włoszech ku czci Mussoliniego, natomiast w Anglji przyjęto ten wypadek tylko z zadowoleniem, a we Francji krytycznie. Niemcy nie są zadowolone, że złagodzono niektóre punkty korzystne dla Niemiec, ale najmniej powodu do zadowolenia ma Polska, — a także i Mała Ententa.

Sojusznicy Francji otrzymać mają zapewnienie, że pakt czterech w niczem nie naraża układów ich z Francją. Z tem wszystkiem pozycja Francji w grupie nowej będzie bardzo utrudniona, cięższa niż w Lidze Narodów, gdzie zasiadają i jej sprzymierzeńcy.

Chiny uznały zabór Mandżurji przez Japonję bez zastrzeżeń. Teraz Japonja będzie się mogła swobodnie zająć zatargiem z Sowietami. Chiny zaś mają nowy kłopot z bolszewickiem powstaniem w Turkiestanie.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu maju 1933 r. W miesiącu maju wkłady oszczędnościowe jak i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 3.266.624. — osiągając na dzień 31. V. 1933 stan 417.546.321 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 445.383.923.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu m-ca maja P. K. O. wydała 21.071 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. V. 1933 r. ogólną liczbę 996.141 książeczek łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.031.305 książeczek.

Różne.

Uroczystości ludowe w Mszanie koło Moszczenicy zgromadziły niezmierzone tłumy, (ok. 10 tysięcy ludzi), które wysłuchały szeregu przemówień, godzących też w obecny system rządzenia. W Łapanowie w czasie Zielonych Świąt na uroczystości ludowej uczczono ofiary zeszłorocznych zajść. Spokój nie był zakłócony tym razem.

Za wspaniały przelot przez Atlantyk minister komunikacji Butkiewicz przyznał kapt. Skarżyńskiemu nagrodę 5 tyś. zł., zaś konstruktorom samolotu inżynierom Rogalskiemu, Drzewieckiemu i Wędrychowskiemu łącznie 6 tyś. zł.

Na gwałt zmieniają nazwiska. Wielu małopolskich i warszawskich żydów noszących nazwisko Hitler wniosło podania o zmianę nazwisk, ponieważ — jak uzasadniają podania — jest ono dla nich ubliżające i naraża na przykrości. Podania będą uwzględnione.

42 nowe pisma powstały w kwietniu w Polsce, w tem 8 tygodników, 2 dwutygodniki, 15 miesięczników.

Wadowice i Gorzeń Górny przeżywały uroczystości 25-lecia pracy pisarskiej poety Emila Zegadłowicza, w którym przez pewien czas widziano pisarza katolickiego.

Koleje państwowe wykazują w ciągu ostatnich dwu lat spadek dochodów i wprost deficytu (116 tys. zł.). Może obecne taryfy wycieczkowe i t. p. poprawią sytuację na kolejach. Koleje i poczta są stanowczo za drogie i stąd cierpią na deficyty.



Król i królowa angielscy.

Pol. przemysł naftowy przechodzi ogromne przesilenie w związku z potanieniem ropy i przymusem urządzania mieszanek spirytusowo-benzynowych. — Ale ile pochłaniają nadmierne dochody dyrektorów i właścicieli?

Fundusz Pracy pożyczył Funduszowi Drogowemu 20 miljonów zł. w celu budowy i poprawy dróg i mostów.

Cukier nie bardzo krzepi skoro w ostatnim czasie zamknięto 10 cukrowni, a w najbliższym czasie ma być zamkniętych dalsze 6 cukrowni.

Sowiety powiększają swe zamówienia w Polsce, atoli nie chcą płacić gotówką. Weksle ich zaś jakoś trudno „ulokować".

Dwu szpiegów zostało w Warszawie skazanych na śmierć. Wyrok wykonano.

W konsulacie angielskim w Warszawie jakiś umysłowo chory wzniecił niegroźny pożar przez rozlanie i zapalenie nafty.

Kościół św. Jana w Toruniu otrzymał od Ojca św. godność bazyliki w związku z 700-leciem istnienia.

W Toruniu ogromny pożar strawił fabrykę krochmalu.

Na Wileńszczyźnie i na Podkarpaciu zdarzyły się ogromne burze; grad pokrył pola jak śniegiem. Wiele drzew zostało zniszczonych.

Palą się! Spłonęło 50 zagród włościańskich we wsi Brzóza w kieleckiem, oraz jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach, kilkanaście zostało poparzonych. Również w Bielskiej Woli w pow. sarneńskim spłonęło 100 gospodarstw i 2 osoby.

Zmartwienie Niemiec. W Bonn odbył się ślub ks. Wilhelma Hohenzollerna, najstarszego syna eks-cesarza z Doroteą v. Salviati. Wskutek tego ks. Wilhelm **traci w myśl konstytucji domu Hohenzollernów wszelkie prawa, wynikające z pierworodztwa.**

Sześć klasztorów i kościołów bawarskich obchodzi w b. r. rocznicę: Klasztor w Benediktbeuren (1.200-lecie założenia), klasztor Benedyktynów w Frauenchiemsce (1.500-lecie), oraz kościoły w Grassau i Sceon (1000-lecie i 500-lecie), a klasztory w Wyearn oraz w Waldsassen swe 800-lecie).

„Dla dopilnowania wartości religijnych nowego państwa w zakresie radjofonji" przy poszczególnych niemieckich stacjach nadawczych utworzono specjalne kolegją, t. zw. Komisje kościelno-polityczne.

Hamburg po raz wtóry doznał ataku tajemniczych gazów trujących. Władze milczą o tem zdarzeniu, ale pospolite jest mniemanie, że to chodzi o fabrykację gazów wojennych.

„Heil Dollfuss" wykrzykują stronnicy kanclerza austrjackiego, który w walce z hitlerowcami łączy szereg organizacyj w t. zw. „Patrjotyczny front".

Przeciwko bezbożnikom. Zamknięta w Berlinie centrala Związku Wolnomyślicieli, ekspozytura sowieckiej akcji bezbożniczej, usiłowała umieścić się w Bazylei. Rząd szwajcarski nie pozwolił na założenie centrali bezbożniczej w Szwajcarji i na obrażanie uczuć religijnych obywateli.

Za zaburzenia komunistyczne w Genewie skazano głównego przestępcę na sześć miesięcy więzienia, innych na mniejsze kary.

Litwa ma zamiar budować fortyfikacje od strony Polski. Bodajby uważała lepiej na granicę od wschodu.

Port wojenny koło Leningradu (Petersburga), Kronstadt uległ zniszczeniu przez niebywale silny pożar; składy amunicji wybuchły.

Rumunję nawiedziła wielka powódź wskutek obfitych deszczów. Wiele rzek wylało, a zwłaszcza Dunaj i Seret. — W górach spadły ogromne śniegi, które pokryły i nasze Tatry raz w maju, a drugi raz z początkiem czerwca.

B. długoletni premier grecki Venizelos ocalał wprost cudem przed śmiercią. Napastnicy ścigali go samochodem, zasypali kulami jego samochód. Żona Venizelosa jest ciężko ranna, szofer i jego pomocnik lekko. Zginął przytem pewien policjant.

Turcja przyjęła ustawę z r. 1926 o zniesieniu handlu niewolnikami. — Niestety, handel białemi niewolnicami trudniej będzie poskromić.

Partja faszystowska we Włoszech liczy 2 miljony 45 tysięcy członków. Dalsze pół miljona podań o przyjęcie do partji znajduje się w załatwianiu.

HUMOR

Gość. — Jak się nazywa ten pan, który był wczoraj u was na przyjęciu?

— Ludwik XIV.

— Ludwik XIV?

— Tak, na imię mu Ludwik, a prosi się go zawsze, gdy do stołu ma siąść trzynaście osób.

Posad poszukują.

Gospodyni kucharka lat 30, szkoła gospodarcza, świadectwo kilkuletniej praktyki, pracowita, poszukuje obowiązku najchętniej na plebanję. Łaskawe zgłoszenia pod „Gwarantuję uczciwość, sumienność". A. C. Karmelicka 38. III. p., Kraków.

Organista z długoletnią pracą poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia, Stanisław Chmiel organista, Czarna, pocz. Łańcut.

Panienka miła, inteligentna poszukuje posady do dziecka lub posługi. Zgłoszenia: Kraków ul. Lubelska 4. m. 2.

Wdowa mająca dwoje dzieci na wyżywieniu prosi Szanownych obywateli ze łzami w oczach o jakąkolwiek pracę (posługi, pranie), Zgłoszenia: Kraków, ul. Lubelska 4. m. 2.

Osoba starsza umiejąca bardzo dobrze gotować, dobrze polecona przyjmie pracę do 1—2 osób na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, Zwierzyniecka **34.** I. p. m. 6.

Sierota młoda, z ukończoną Państw. Szkołą Zawodową (szyje i haftuje) poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za mieszkanie i utrzymanie, ewentualnie małą dopłatę, najchętniej w okolicy podgórskiej. Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 50. m. 1.

B. urzędniczka prywatna prosi o jakąkolwiek pracę, gotowa przyjąć nawet posługę; ma kurs pielęgniarski i umie szyć. Zgłoszenia łaskawe do Administracji pod Janina (Położenie rozpaczliwe stwierdzone).

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	**Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p** Nr. P. K. O. 404 712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka„ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95